

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Lekarz weterynarii

ZBIGNIEW ZANIEWSKI

powrócił

ulica Tumska dom p. Kramera.

Od Redakcji.

Przypominamy sz. czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy, a przynajmniej zawiadamiać nas, czy życzą sobie otrzymywać pismo w dalszym ciągu. Wczesne uregulowanie nakładu jest bardzo pożądanem dla wydawnictwa ze względu na rachunki z pocztą.

Jednocześnie przypominamy o uregulowaniu należności za rok obecny przez tych przedpłaćców, którzy pismo nasze otrzymywali, a którzy dotychczas rachunków nie wyrównali.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota	8 grud.	Niep. Poc. NMP.	Boguwoli
Niedziela	9 "	Leokadii Walerji Wyszostawy	
Poniedz.	10 "	NMP. Loretańskiej	Radzislawy
Wtorek	11 "	Damazego	Wojmiry
Środa	12 "	Aleksandra M.	Wolidara
Czwartek	13 "	Lucji, Otyli	Władysława
Piatek	14 "	Dioskora	Ślawibora

Wschód słońca o godz. 8 m. 0.
Zachód słońca o godz. 3 m. 45.

Odmiana księżycy: Ostatnia kwadra d. 13 grudnia, o godz. 12 m. 2 p.p.

Wysok. wody na Wiśle d. 4 grud. 3 stóp 9 cali
pod Płockiem. d. 5 " 3 " 8 "
d. 6 " 3 " 6 "

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 26 listopada do d. 2 grudnia 1900 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
26 P.	2,8	2,3	1,5	2,2	NEO	N1	NO	10	10	10	98	1,2	deszcz drobny
27 W.	0,5	1,3	1,2	1,0	NEO	E0	NEO	10	10	10	88	0,0	śnieg b. mały
28 Śr.	0,5	2,8	2,6	2,0	E0	E1	E2	10	10	10	86	—	mgła
29 Cz.	3,2	5,0	2,2	3,5	E3	SE0	SE1	10	10	10	98	—	mgła
30 P.	0,8	3,0	4,5	2,8	E2	SE0	SE1	10	10	10	100	0,1	mgła, deszcz
1 S.	3,5	3,0	0,9	2,5	N1	N1	N2	10	10	10	99	1,1	mgła, deszcz, śnieg
2 N.	-2,5	-3,0	-5,5	-3,7	N2	N3	N1	10	10	5	86	—	—

Średnia 1,5

Średnia 94 Suma opada 1,1 m.m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Temperat. w Płocku: C^od. 4 grud. -4,8 2,8 -1,8
d. 5 " 3,8 2,8 1,2
d. 6 " -1,8 0,8 -0,4

Jarmarki: W gub. Płockiej: dnia 10 grudnia w Dobryniu n. Wisła, Chorzelach, 11 w Bieżuniu, 17 w Kikole, 18 w Wyszogrodzie, 19 w Bielsku, Sierpcu.

W gub. Łomżyńskiej: 10 grudnia w Radziłowie, 11 w Wizie, Czyżewie, 12 w Ostrołęce, 18 w Śniadowie, Zambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnosielcu, Czerwinie.

TEATR. W sobotę „Esterka” St. Kozłowskiego, w niedzielę „Prima ballerina”, we wtorek „Miejsca kobietom”.

Zmiany w służbie i mianowania.

Urzędnik z kantoru poczt. telgr. w Ostrołęce, **Wacław Bielecki** przeniesiony do kantoru w Grodnie. Przeniesieni urzędnicy: z kantoru poczt. telgr. grodzieńskiego **Piotr Bielecki** do kantoru łomżyńskiego, z kantoru łomżyńskiego **Makowski** do kantoru ostrołęckiego.

Zatwierdzeni członkami dozoru kościelnego w Rajgrodzie: mieszkańcy wsi **Torezyn** **Wincenty Lenowski**, z osady Rajgrodu **Józef Łojewski** oraz właściciel dóbr **Wojdy Antoni Mosecki**, przydującym wójt gm. Belda **Wincenty Hakowski**, kandydatami: **Kazimierz Toczyłowski** z Kukowa, **Antoni Krolczyk** z Wólczy wsi i **Dominik Borawski** z Beldy.

B. sędzia gminy z 4 okr. pow. szczeczyńskiego, **Witold Zaleski** przyjęty został w poczet pomocników adwokatów przysięgłych przy warszawskim sądzie okręgowym.

P Ł O C K .

Z Towarzystwa K. Z. Przy drugiej i ostatniej sprzedaży, w dniu 19 listopada odbytej, przysądzone zostały na własność T-stwa dla braku licytantów dobra Karolewo w pow. lipnoskim, zawierające w sobie 287 morgów rozległości, w czem jest 28

mor. zagajników brzoźowych i sosnowych. Karolewo obciążone jest pożyczką T-wa w minimalnej cyfrze 5,500 rubli, z której umorzono po włączeniu ratę pierwszą 1900 roku 1,029 rb. 78 kop. Podajemy to dla wiadomości osób, któreby chciały wejść w porozumienie z dyrekcją szczegółową płocką w sprawie nabycia tego folwarku.

Sprzedaż rabatowa na korzyść Tow. dobroczynności odbywać się będzie w przyszłym tygodniu w następujących sklepach:

Poniedziałek 10 grudnia: 1) w składzie materiałów aptecznych Sztromajera, w obecności pań: **Kazimierzy Detry** i **Haliny Rutkiej**; 2) w sklepie norymberskim Wieszczyskiej, w obecności pań: **Marji Rokickiej** i **Walerji Wolskiej**; 3) w sklepie kolonialnym Kowalkowskiego, w obecności pań: **Gościckiej** i **Paprockiej**; wtorek 11-go grudnia w składzie lampi w sklepie galanterijnym Wagnera, w obecności pań: **Marji Brudnickiej** i **pastorowej Kleindienstowej**; środa 12-go grudnia w składzie mebli i instrumentów muzycznych **Apfelbauma**, w obecności pań: **Wandy Zaleskiej** i **Anieli Zaleskiej**; czwartek 13 grudnia w składzie cygar, tytoniu i papierosów pod firmą „Grzegórz”, w obecności pań: **Bauerowej** i **Marji Goszczyńskiej**. Firma ta udzieliła dwa dni sprzedaży rabatowej w swoim sklepie.

Towarzystwo pomocy dla uczącej się młodzieży. Sędzia pokoju p. **Siniwicz** otrzymał zawiadomienie, że ustawa tego towarzystwa może być zatwierdzoną, jeżeli w ustawie poprzednio wydanej, zmienionym zostanie paragraf orzekający o wyborach członków do zarządu. Według brzmienia poprzedniego do zarządu należało trzech członków z wyboru i trzech ze strony wła-

18)

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGAŚIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Dziś wojna, jutro pokój najmiłszy. Każdy rozumie, że Jantek i Magda nie tylko w swarach spędzali życie: miewali oni swoje chwile szczęścia rzetelnego, które im zapewne wynagradzały wszelkie nieporozumienia.

Od życia nie trzeba wymagać za wiele.

Październik miał się już pod koniec, a jednak pogoda jeszcze dopisywała. W poranki i wieczory mgły sine, zimne zawisały nad Gwoździecem; o południu słoneczko jasno świeciło, przyjemnie grzało. Drzewa po sadach traciły coraz więcej tych liści, co to już żółkły, zezniewały lub zezzerwieniały. Po ogrodach i ogródkach trzymały się jeszcze owilgłe, podziurawione głowy kapusiane—nasionki buraków i marchwi, słoneczniki oczaście górowały ponad rozrośniętym chwastem bylicy, ostów, pokrzyw, łopianów, lebiody. Malwy, georginie, astry, bratki ciągle jeszcze odnawiały kwiecie, zwabiały do siebie niedobitków motyli; ale wszystkiemu temu zbywało na wdziękach świeżości.

Roslinność wyglądała jak gdyby przydeptana, zmieciata, ponadgryzana, ośliniona przez ślimaki. Zapach silny cebuli, pietruszki i konopi płynął przez powietrze, a ziemia przedstawiała się jak opluta, oślizgła. Sikorki zwinne, bąrgali obrotne, popiskujące, przelatwały od drzewa do drzewa, czepiały się to pnia, to gałązek i starannie wydziobywały zarodki owadów mających się urodzić na wiosnę. Główny zjadacz tej jajecznicy, dzięcioł pstry, z krzykiem przybywał tu niekiedy od lasu. Szczygły w czapeczkach karmazynowych żerowały po ostach, po

konopkach sterczących na ogrodzie tu i owdzie. Żięby robiły poszukiwania ziarenek maku, które się wysypały z makówek. Wróble, ptaki zadomowione zapadały gromadnie na ziemię, już się znowu zrywały, z szumem siałady na drzewach, płotach, dachach. Mysi królik z ogniem zadartym wyskakiwał nagle z jakiejś dziurki podziemnej, małe narobił zgłębku swoim „czyk, czyk, czyk” i zniknął—istota zagadkowa, tajemnicza, krasno-ludek wśród ptaków.

Mikołajek waleśał się tędy-owędy, zastawiał sidła na ptaki, a wodził zwykłe za sobą Chwytkę, mającego upodobanie namiętne do rozkopywania jam mysich i oszukiwania wiewiórek, które się schroniły na drzewa.

Po zachodzie słońca tłumy wron, gawronów, kawek, z wrzawą kołują ponad wsią, kręcą się, zwijają w powietrzu, zapadają na szczytach topoli z takim szumem, jak kiedy woda wre przez upusty otwarte—istota to procesja ptaków. Mgły już bieleją ponad łąkami, stadko kaczek dzikich leci i tonie wśród nich na nocleg; a na zachodzie niebo gore łagodnie i gwiazda wieczorna pełna blasku wypływa z wdziękiem na tło jego.

Z kominów chałup kłęby dymu idą w górę, żorawie skrzypią przy studniach koło drogi. Wszędzie w obejściach gospodarskich ruch żywy panuje: tam gospodyni głosem śpiewnym nawołuje kury, prosięta, owdzie zagarnia gęsi, pędzi bydło do poidła, gdzieindziej gospodarz zjeżdża z pola, wypręga konie z pługa.

Tylko na Pomarlu spokojnie, cicho, jak zwykle. Przed chatą leży Chwytek wyciągnięty, z pyskiem na łapach. Już pierwsze nietoperze zaczęły się rysować na niebie i bury kot ostrożnie—noga za nogą—idzie po kalenicy. W izbie ciemnej Margiela spoczywa, a obok niej —Margielka. Budzina była tu przed chwilą, nakarmiła, upieściła dziecko i odeszła. Coś bardzo się zajmowała tem dziewiątkiem, chociaż matce wcale nie okazywała czułości.

Wyrobica z niecierpliwością oczekiwała przybyci, Boberskiej, od której dziś właśnie miała się dowiedzieć kiedy będzie mogła nareszcie opuścić swój barłóg. Drzwi skrzypnęły, weszła babisia, przyniosła jakieś zawiątko i złożyła je na łóżku w nogach chorej.

Potem roznieciła ogień, zwarzyła posiłek dla Margieli, a kiedy ją obejrzała, zbadała, usiadła i rzekła w te słowa:

—Wyslabowałaś się, wykwekowałaś dowoli; żadne niebezpieczeństwo już ci teraz nie grozi. Możesz wstać jutro, wywiedzieć się między ludźmi, gdzie jest jaka robota na twoje siły. Poodwidzaj też gospodynie, które ci dobrze czyniły podczas choroby, podziękuj im grzecznie za wszelkie laski; bo nie wiadomo, czy się kiedy znowu nie znajdziesz w potrzebie. A choćby i nie, toś przecie zaciągnęła dług wdzięczności. No, a pojutrze zbierz się, idź na zarobek! Chęć ja koniecznie wytrząsnąć dla ciebie jaką służbę; ale przed zimą każdy się wzdraga, wymawia: Na lato—powiada—można przyjąć lada popychadło, przez zimę nie opłaci się żywić nawet parobka zdadnego do młocki, cóż dopiero—dziewkę marną. Jutro przeważam jeszcze, czy się nie da co zrobić we dworze, tylko tam służba jest twarda.

Powiedziawszy to, Boberska sięgnęła po zawiątko, które rozwiązała i poczęła wydobywać jakieś szmaty, służące za ubiór kobiet wiejskich.

—Zimna oto idą—prawda—a ty o mało, że nie gołem ciałem świecisz. Obmyślłam ci jakietakie obleczenie, wdziej że to jutro na siebie! —Margielka (C. d. n.)

dzy naukowej, przytem przewodniczący wybierany z członków zarządu nie koniecznie musiał być przedstawicielem władzy naukowej. Obecnie zarząd ma składać się z 12 członków, 6 z wyboru i 6 ze strony szkoły, a przewodniczącym musi być jeden z członków tej ostatniej kategorii.

Sprawa jak wiadomo zapoczątkowaną została już przed trzema laty i obecnie wkrótce zapewne zostanie ostatecznie rozstrzygnięta. Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży w Płocku obejmuje: gimnazjum męskie, żeńskie i szkołę trzyklasową miejską. Składka roczna członków wynosić będzie 3 rb. rocznie.

Z Tow. muzycznego. W przyszłą środę w lokalu Tow. odbędzie się mniejszy wieczór muzyczny, niemniej jednak urozmaicony i zajmujący. Będzie to ostatnie przedświąteczne zebranie w T-stwie muzycznym, które rozwija się stale jak dotychczas, bardzo dobrze. Lista wykazuje 130 członków opłacających składki.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że w mieście naszym odczuwać się daje brak nauczycieli, czy nauczycielki śpiewu. W mieście liczącym 30,000 mieszkańców znajduje się zawsze kilkanaście osób, któreby chciały uprawiać śpiew, choćby tylko dla przyjemności mam i ciotek. Metr taki znalazłby również zajęcie przy chórach T-stwa muzycznego.

Warszawa, która liczy w murach swych wielu śpiewaków, wśród których nie wszyscy może mają dostateczne utrzymanie — (choćby gardziółka dobrze obecnie popłacała) mogłaby nam wysłać takiego nauczyciela. Znalazłby on u nas zapewne przyzwolone utrzymanie.

Teatr. („Zgon miłości“ K. Bracco). Wiele kiedyś umiera miłość? Wtedy, gdy ona zaczyna uważać małżeństwo za prawo, za zwyczaj, wtedy ona wiedzioną namiętnością przekonywa się, że on nie bardzo się śpieszy do miłości. — Treść sztuki więc jest bardzo uboga. Lecz w sztuce nie tyle sama fabuła zajmuje, ile ta dysputa subtelna pomiędzy rozwiedzionem, a znowu spotykającym się małżeństwem, ta rozmowa ciekła, elegancka, w której ostatecznie zwycięża on zimną rozsądną konsekwencją. — Przekomarzającymi i przekonującymi się małżonkami byli pp. Janowscy. Subtelny dialog prowadził pięknie: on spokojnie z flegmą, jak przystało na mężczyznę, przekonanego z góry o swym zwycięstwie, ona z uczuciem, namiętnością i finezją kotki i jednocześnie z drapieżnością tejże kotki. Gra obojga elegancka, delikatna. Galerie karykaturalnych wielbicieli stanowili pp. Bronicz (lekarz), prowadził bardzo zręcznie dysputę, Prosznowski (Rispoli), Orliński (Dionigi), Kochan (skarykaturowany poeta-moderista) i Waroczewski (psycholog-dramaturg). Dobrym Antonim kamerdynerem był p. Ławski.

W sobotę odegrana zostanie „Esterka“ Kozłowskiego, w niedzielę „Prima ballerina“

Ofiary. Na budowę wieży Jasnogórskiej: G. D. 5 (pięć rubli).

Ł O M Ż A.

Wieczór Sienkiewiczowski, jak już ogłaszaliśmy, zawiera pomiędzy innymi produkcjami kantatę na cześć sławnego pisarza. Słowa do tej kantaty ułożył pan A. Chrystowski, a muzykę p. S. Lewandowski, dyrektor naszej orkiestry amatorskiej.

Oto słowa kantaty:
Chwała tym, co nocne cienie
Rozświetlają żarem ducha,
Pierzcha przed nim serce zwątpienie,
Wraca wiara i otucha.

Mysła, co się z słońcem brata,
Słowem, co jak pożar pała,
Tyś nam świecił tak przez lata!
Więc Ci, mistrzu, cześć i chwała!

Podatek mieszkaniowy. Izba skarbową łomżyńska zawiadamia właścicieli domów, iż poczynając od dnia 28 grudnia r. b. do 20 stycznia r. p., a w komisjach miejskich do spraw kwaterunkowych — do 14 lutego r. p. najpóźniej, składać należy piśmienne zawiadomienia o lokalach, podlegających podatkowi mieszkaniowemu.

Opodatkowaniu podlegają w Łomży lokale od 120 rubli, w pozostałych miastach: Makowie, Ostrowie, Ostrołęce, Szczuczynie i os. Grajewie od 60 rubli — komornego.

Opłacanie podatku skutecznie należy w jednym terminie w d. 28-go kwietnia r. p. w kasach miejscowych, lub od 20 kwietnia do 20 maja r. p. w kasach magistratów, w zarządzie gminnym boguskim i w kasie komory grajewskiej. Za nieopłacenie podatku wyznaczono karę pieniężną w rozmiarze 1% miesięcznie od czasu ubiegłego terminu.

Z domu zarobkowego. Po całodzienniej, mozolnej pracy mieć zapewniony bezpłatny nocleg w izbie ciepłej, schludnej i obszernej, a nadto kubek herbaty na rozgrzanie; za możliwie niską opłatą spożywać obiady obfite, posilne i czysto przyrządzone; przez pośrednictwo osoby pewnej i uczciwej szukać służby, a dopóki się jej nie znajdzie mieć zarobek, który nie pozwoli z głodu umrzeć: to dobrodziejstwo dla biedaków.

W połowie roku ubiegłego grono ludzi dobrej woli, powzięło myśl urządzenia w Łomży domu zarobkowo-noclegowego, w którym mieściłoby się zarazem tania kuchnia i kantor strzeżenia służby.

Pan Marjan Śmiarowski jeździł do Warszawy w celu zapoznania się z urządzeniem domu przeciw-żebraczego, pozostającego pod opieką księdza Chelmskiego.

W listopadzie r. z. otwarto, w gmachu starego więzienia, przy ulicy Wiejskiej przytułek noclegowy. Mieści się on w trzech obszernej izbach, przeznaczonych jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet, trzecia dla dzieci. Ogółem jest 100 łóżek, lecz w razie potrzeby w izbach tych, pomieścić się mo-

że znacznie więcej osób. Za nocleg nie się nie płaci; przed pójściem na spoczynek — ubośni darmo, zamożniejsi za opłatą 3 k., otrzymują herbatę z chlebem.

Ludność biedna chętnie się tu chroni; już o godz. 6-ej wieczorem zaczynają się tu schodzić noclegowcy.

Przy domu noclegowym mieści się kantor strzeżenia, czynny od 1 kwietnia r. b. Służący, poszukujący miejsca, państwo poszukujące służących, wnoszą każde po 20 kop. 360 osób dotychczas korzystało z pośrednictwa kantoru, umieszczono blisko 200 służących.

Pożądaniem byłoby, aby kantor podejmował się również strzeżenia mieszkań. Uwolnilibyśmy się tym sposobem od zależności faktorów, którzy wyzyskują strony interesowane. — O świeżo otwartej kuchni już „Echa“ pisały; więc zaznaczymy tylko, iż panuje tam wzorowa czystość, iż na obiady przychodzi, jak dotąd, 12 — 20 osób dziennie, oraz iż zamierzone jest zmniejszenie opłaty za obiad postny z 7 na 5 k.

Dwie izby przeznaczone są na sale zarobkowe. W jednej z nich większej odbywają się niekiedy zabawy ludowe, druga jest zarzucona mnóstwem niepożytecznych napozór drobiazgów, nadesłanych z domów prywatnych. Ręce biedaków, pozbawionych innego zajęcia, rozgatkunkują odpadki.

Wkrótce w izbach ustawione zostaną małe warsztaty, służące do wyrabiania guzików, a mające zastosowanie na kurpiach.

Gość opuszcza dom noclegowy z uczuciem otuchy i zadowolenia. — Ograniczone środki i krótkość czasu nie pozwoliły jeszcze zakładowi rozwinąć się: dom zarobkowy nie funkcjonuje, obiady tymczasem nie pokrywają kosztów; lecz „nie od razu Kraków zbudowano.“

Z naszych okolic.

Z pod Zambrowa. Średnia temperatura za ubiegły miesiąc wynosi 3,6 C powyżej zera. — W ciągu całego miesiąca nie było powłoki śnieżnej. Temperatura zaś poniżej zera była notowana zaledwie trzy razy. Najniższa temperatura była 6 listopada, a wynosiła — 1,5 C; Listopad przeto należy w roku bieżącym do ciepłych. Opady były bardzo obfite, gdyż w ciągu miesiąca spadło — 82,3 mm. deszczu, miesiąc zaś listopad w ogóle należy do pogodnych nie obfitujących w opady miesięcy. Przez cały ten czas zaledwie kilka razy widzieliśmy słońce, gdyż prawie cały miesiąc niebo pokryte było chmurami i często były duże mgły. Wiatry silne były w początkach miesiąca. W m. grudniu należy się spodziewać również bardzo znacznych opadów, prawdopodobnie w postaci śniegu i niskiej temperatury. Miejsmy przeto nadzieję, że w grudniu będziemy mieli sanne. — Przed wypadnięciem śniegów bardzo pożądane byłoby mrozy, gdyż wczesne oziminy nad-

miernie wyrosną. W razie spadnięcia śniegów na niezamarzniętą rolę, oziminy powyższe ulegną zniszczeniu. Późniejsze oziminy znacznie mniej wyrosły, ale również przedstawiają się nieźle. Do ostatnich dni w polu uskuteczniła się jesienna orka, o-późniona wskutek długotrwałej suszy w czasie letnich miesięcy.

Więksi i mniejsi właściciele ziemscy korzystając z suchego lata, a wskutek tego wyschnięcia stawów i rowów, przygotowali sobie większy zapas szlamu. W wielu wioskach, nawet po działach szlacheckich, widać kupki tego drogiego nawozu.

Wobecnym rokiem, przy bardzo ograniczonej ilości słomy, nawóz ten będzie na czasie i wynagrodzi mniejszą ilość obornika niejednemu, przynajmniej w pewnej części.

Ceny zboża mało się różnią od cen warszawskich. Pasza droga, a jest jej bardzo mało do zbycia. Drzewo opałowe i budulec znacznie podrożały w tym roku wskutek ogromnych zapotrzebowań, a małej ilości do zbycia, gdyż lasy są u nas wyniszczone przed ustawą leśną. Szażen drzewa w ubiegłym roku kosztował 8—9 rubli, obecnie kosztują 10—11 rb. (w Zambrowie). F. Z.

Poszukiwanie wody. Inżynier hydrolog Dahlman, czech, w wielu miejscowościach powiatu ciechanowskiego, poszukuje źródeł do celów wiercenia studni.

Zuzel (powiat ostrowski). Ostatni jesien-ny miesiąc był bardzo sprzyjający dla zasiewów, gdyż był słotny zwłaszcza w drugiej połowie, a nie zanadto chłodny (deszczu przez 15 dni spadło 75,7 mm., więcej od zeszłorocznego t. m. o 27,3 m. m.) i naobfity w opady z lat 10-iu. Maximum 24,9 mm. (4—XI). Stan zdrowotny w okolicy był w tym czasie zły; przybyło dużo mogił, zwłaszcza dziecięcych. D. 18-go b. m. odbyło się powtórne szczepienie ospy dzieciom szkolnym.

Amor, zapewne z powodu złych dróg nie bardzo się spisał, gdyż wesel było niewiele, a może na równi z ludźmi zakatarzył się i przez to pudłował.

Ligawki, prastarym zwyczajem, obwieścili okolicy, że advent zbliżył się. Wkrótce nie będziemy już słuchali ich głosu — drzew u nas coraz mniej. Jakoś niewiele zajmują się u nas wyzyskiwaniem torfu, którego tu miejscami są bardzo bogate pokłady. K.

Śmierć w młynie. W tych dniach na wiatraku Słwińskiego w Wymyślinie, niejaki Wiśniewski, podczas mielenia żyta, zanadto przysunął głowę do kamieni, chcąc posmarować panewki. Głowa została urwana i zmiażdżona.

Z wypadków. Kronika wypadków niezwykłych, zamieszczona w „Łomż. g. wied.“ notuje od dnia 30 paźd. do 4 listopada r. b. w gub. łomżyńskiej: 2 wypadki śmierci nagłej, utonięcie obłąkanego, pozostawionego bez dozoru, jedno samobójstwo, 1 wypadek kradzieży świętokradzkiej.

2)

Ł O M Ż A

(wrażenia z podróży).

Z żywością rozprawiano o... łydkach tancerek-aktorek. Ta błyszcząca nędza, wędrująca z miasteczka do miasteczka, przysparzająca głodem i chłodem, już od kilku tygodni bawi tutaj, gra wszystko, do czego ma artystów i do czego nie ma, a publiczność ospale popiera tę lataną sztukę. Teatr wędrujący na prowincję obraca się w istnem kole zaczarowania: widzowie wymagają lepszej gry i umiejętniejszej reżyserji, ale nie chcą za to płacić drożej, — bieda zaś dla chleba porwa się na wszystko, byle handel szedł... i handel na dobre kwitnie; aktorki prawie że gaży nie pobierając, zadawalniając się szumną nazwą artystki i żyją dzięki różnym mecenasom z miasta i z okolicy.

Rad nie rad powróciłem w kwaśnym humorze do hotelu, w którym wypadło mi jeszcze stoczyć batalję o czystość bielizny pościelowej! Gdyby mnie spytano dzisiaj, czego brak w tym grodzie — bez wahania odrzekłbym: wszystkiego, co znamionuje kulturę, poczynając od fatalnych bruków a kończąc na rozrywkach umysłowych i towarzyskich.

Kto nie był i nie mieszkał w małych miastach, ten nie ma pojęcia, ile przykrości dostarczyć mogą nędzne bruki — tutaj na pierwszorzędnym ulicach i placach okropne wyboje — hańbiące dowody umiejętnej gospodarki miejskiej; nie miałem wobec tego odwagi zajrzeć na jakieś dalsze uliczki i zaułki np. Rybaki i t. p.; nawet w małych powiatowych miasteczkach spotykałem na ogół lepiej utrzymane bruki i lepsze porządki! Oto co się dzieje, gdy się wszystkim zajmuje np. jakimś dla ogółu obojętnymi uroczystymi przyjęciami, pożegnaniami,

tylko nie rozwojem miasta. Z temi myślami zasnąłem. Z rana wybrałem się obejrzeć ogród spacerowy, dość spory i znośnie utrzymany; — w tej stronie rozwija się nowa dzielnica miasta, zapoczątkowana przez duże porządne kamienice — koszary pułku kawalerji. Zupełnie nowa dzielnica przybyła miastu na wydłużeniu ulicy Śniadowskiej, która słusznie powinna-by nosić miano Rządowej, gdyż na całej ulicy oprócz 2—3 skromnych domków prywatnych istnieją tylko posesje skarbowe, a mianowicie: cerkiew wojskowa, ogromny oświetlony elektrycznością rządowy zakład rektyfikacyjny spirytusu N. 1, dalej wspaniały podobno jedyny w kraju gmach więzienny na kilkuset aresztantów z rozmaitemi nowoczesnymi udogodnieniami, potem magazyny wojskowe, mury i ogromne koszary dla 2 pułków piechoty, tędy idzie droga szosowa do Śniadowa i Ostrowia. — Ztamtąd skierowałem się przez ulicę niedawno zabudowaną, Polową, obejrzawszy istniejący pod opieką miejscowego Towarzystwa Dobroczynności przytułek dla starców i kalek na kilkudziesięciu biednych w domu własnym murywanym; budżet nadspodziewanie skromny na pięćdziesięciu kilku pensjonarzy tylko 1500 r. rocznie; w domu tym przed paru laty była urządzona wystawa archeologiczna, która dość żywo zainteresowała ogół. Idąc ku ulicy Dwornej przez plac przed rzędem gubernialnym, mówiąc nawiasem po strasznym braku, z westchnieniem spojrzawszy na dom, w którym oddawna mieści się gimnazjum żeńskie na uragowisko higienie: dom ten niski właśnie tyle jest przydatny na gimnazjum, jak, np., stodoła na... salę koncertową. Na tymże placu mieszczą się szkoły miejskie, ale nie będę już chyba o nich mówił. Pośpieszyłem do starego Farnego kościoła, wewnątrz dosyć pięknie odnowionego; tylko zegar zewnętrzny na wieży powinien być albo zreperowany albo zupełnie wyrzucony: naga dziura w tym miejscu jakoś boleśnie wygląda.

Kościół panien i Kapucynów niewielkie, schludne, robią przyjemne wrażenie, w niczem nie zmieniając swego wyglądu. Za to kościół pijarski, już dawno sprzedany gminie ewangelickiej, stojący w bardzo ładnym miejscu, strasznie zeszpełniał po zdjęciu wież wysokich i gwałtem domaga się zewnętrznej restauracji — jest obrzydliwie brudny i odrapany.

Przechodząc obok księgarni z przyjemnością zauważyłem na wystawie w oknie wydawnictwa dla ludu, czego dawniej nie widziałem.

Zmęczony porządnie, z prawdziwą rozkoszą poszedłem odpocząć w skromnym pokoiku sympatycznej niedawno powstałej instytucji — czytelnij; przy bocznej uliczce w niskim, zdaje się, drewnianym domku dobra wola kilku osób w połączeniu z energią młodej kobiety, potrafiły stworzyć zawiązek niewątpliwie pożytecznego urządzenia, któremu na szyldzie bez wahania wypisałbym dwa święte słowa: *sursum corda* (w górę serca). Jest tu na miejscu czytelnia pism, znalazłem prawie wszystkie tygodniki i miesięczniki warszawskie, z Krakowa — pogląd na świat, przewodnik bibliograficzny, Oświatę, no, i wasze „Echa“. Numerów książek widziałem parę tysięcy przeszło; książki wprowadzono tymczasem wido-cznie co się dało, bez szczególnego wyboru. Cena wejścia jednorazowego 5 kop., miesięczny abonament 30 kop.

Czy nie możnaby obudzić ofiarności publicznej na ten cel, czy to w naturze książkami czy groszem — i jednocześnie jeszcze obniżyć opłatę; wszak to ma być dla niezamożnych, zamożni bowiem dadzą sobie radę w inny sposób; w Radomiu doskonały rozwój zupełnie bezpłatnej czytelnij, założonej staraniem jednego człowieka (bodaż że nawet łomżyńska) czy nie budzi apetytu Łomży na coś podobnego?

C. d. n.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

W sprawie chińskiej zapanowała w tym tygodniu cisza, a przynajmniej sprawa ta nie zaznaczyła się wybitniejszym faktem, któryby silnie zaważył w toku jej dziejów. Zima wpłynęła niewątpliwie na to, że działania wojenne, jak z jednej tak i z drugiej strony osłabły. Według wiadomości gazet niemieckich, wojska cierpią bardzo z powodu mrozów, procent śmiertelności wśród żołnierzy jest bardzo znaczny. — Z drugiej strony i bokserzy, ukrywający się w polu i lasach, powracają do siedzib miejskich. Zimie zapewne przypisać należy wiadomości, powtarzające się od czasu do czasu o gromadzeniu się bokserów w miastach i o ożywieniu ich działalności. Znużeni nagankami wojsk europejskich, zbieżności i zgłodzieli powracają do mieszkań. Swoją drogą, akcja mająca na celu przeprowadzenie pokoju, a również i akcja czynna toczy się w dalszym ciągu. Kulturalne niby ludy Europy dopuszczają się takich czynów, urągających kulturze, na jakie nie osmielają się nawet dzieci chińczyków. Oto przykład bardzo pod tym względem charakterystyczny. Na słynnym murze chińskim, okalającym stolicę, założonemu zostało przez jezuitów jeszcze w XVII wieku, słynne, historyczne obserwatorium astronomiczne, w którym pomieszczało się wiele przyrządów cennych. Chińczycy, wrogo usposobieni w czasie ostatnich zamieszek przeciwko wszystkiemu, co technicznie cudzoziemską, nie osmielali się tknąć tej świątyni nauki, może instynktownie przeczuwając wielkie jej znaczenie, instynktownie może z poszanowania dla nauki. Ośmielili się na to Niemcy i Francuzi, którzy przyrzędy te rozebrali pomiędzy siebie w celu odesłania do Paryża i Berlina.

Wielki triumf europejszczyków! Powtarza się znowu pogłoska, jakoby dwór chiński miał zamiar powrócić do Pekinu. Wielką chęć powrotu okazuje młody cesarz Kwang-su, cesarzowa wdowa zgadza się podobno na to pod warunkiem, że powrót ten będzie spokojnym i że nie będzie narażoną na żadne wybryki ze strony wojsk europejskich. Powrót dworu do stolicy właściwej wpłynąłby bardzo ułatwiająco na doprowadzenie do końca rokowań w celu ostatecznego porozumienia państw sprzymierzonych z Chinami.

A w Europie rozgrywa się ostatni akt tragedii transwalskiej. Jak wiadomo prezydent Krieger podróżuje po krajach w tej nadziei i złudzeniu, że łąkami swemi skruszy serca narodów, które ujmą się za biedną ojczyznę Kriegera i nie pozwolą ginąć jej marnie w pazurach lwa brytyjskiego.

Biedny starzec, który nie przewidział „racji stanu“, który w swych pustyniach afrykańskich nie wyrozumiał jeszcze wyrafinowanej polityki europejskiej. Jakże się gorzko zawiódł, — nie, nie zawiódł się pod pewnym względem. Ludy Europy przeciętnie wzięwszy współczują mu bardzo i gotują mu świetne, entuzjastyczne przyjęcia, wysyłają adresy z milionami podpisów, — obsypują kwiatami. Ale ponad ludami stoi wyżej owa „racja stanu“, reprezentowana w osobach kierujących polityką. Jakże zawiódł się Krieger?

Cesarz Wilhelm, ten sam cesarz Wilhelm, który przed kilku laty wysłał telegram do Kriegera w czasie rokoszu angielskiego Jamsona, który pośrednio słowem zachęcał Transwaal do oporu, do stawiania się Anglikom, ten cesarz, być może sprawcą pośredni dzisiejszego położenia Transwaalu, obecnie odmówił przyjęcia urzędowego Kriegera, aby nie narażać się Anglii. Istna ironia! Wówczas jeszcze Niemcy z Anglią byli na baki z sobą. Dziś oba państwa zawiązały przyjaźń, co się wyraziło w układzie tajnym, zawartym w sprawie chińskiej, w której oba te państwa działają ręką w rękę. Nie można się obecnie narażać Anglikom! I znikąd, dokądkolwiek uda się nieszczęśliwy zgnębiony starzec, nie może oczekiwać pomocy, bo żadne państwo w obecnej chwili nie przedsięwzięcie środków energicznych przeciwko Anglii. A wstawianiem młodej pani, królowej Wilhelminy, czyż na wiele się przyda? Wszędzie będzie okazała się współczująca, ale nie ponad to. Państwo-wy interes musi być wzięty przedewszystkiem pod uwagę przed wszelkimi innymi strunami uczuciowymi.

Parlament francuski wkrótce zajmie się obradami nad skasowaniem i przejęciem na rzecz skarbu majątków tamtejszych kongregacji zakonnych. Według obliczenia gazet majątek ten, stanowiący 48.700 hektarów ziemi, oszacowany jest na 1060 milionów franków. Rozprawy z tego powodu będą bardzo zajmujące.

Niepokojąca wiadomość rozniósł telegraf. Podobno Anglia z namowy Chamberlaina (Czemberlena), zamierza zająć pod swoją władzę Tanger, aby uprzedzić zajęcie Marokka przez Francuzów. — A więc znowu na tle sprawy afrykańskiej wyniknąć mogą poważne nieporozumienia pomiędzy dwoma państwami europejskimi.

Nowe książki i wydawnictwa.

Księga pamiątkowa warszawskiego oddziału Towarzystwa ubezpieczeń „Rosja“. Wydana z powodu otwarcia łowozwiesionego gmachu Towarzystwa, przy ul. Marszałkowskiej. Warszawa 1900 r. Z ilustr.

W wytwornym wydaniu, Tow. ubezpieczeń „Rosja“ wypuściło w świat pewnego rodzaju swój pamiętnik, w którym streściło i zebrało to wszystko, co dotyczy dziejów tego Towarzystwa.

Idea ubezpieczeń na życie przenika coraz więcej masy, które rzeczywiście dochodzą do wniosku, że zabezpieczenie siebie czy rodziny od wszelkich możliwych w życiu wypadków ma doniosłe znaczenie w życiu społecznym. Ta obowiązująca składka, która nas często kępuje, nieraz stokrotnie się opłaca, gdy los pokieruje życiem nie według naszych pragnień i życzeń.

Książka w treści swej zawiera w ogóle bogaty materiał. Zastępuje na uwagę pracą p. Bronisława Mayzla p. t. „Przegląd historyczny rozwoju instytucji ubezpieczeń w Królestwie Polskim.“ Z artykułu tego dowiadujemy się, że w r. 1903 przypada setna rocznica narodzin asekuracji w Polsce.

W artykule „Obraz bibliograficzny polskiej literatury asekuracyjnej“ zebrano materiał bibliograficzny dotyczący się teorii i idei ubezpieczeń. Ciekawe są „Ogłoszenia asekuracyjne w beletrystyce i poezji polskiej.“ Są to zdania i poglądy słynnych naszych pisarzy o ubezpieczeniu: Sienkiewicza, Prusa, Świętochowskiego, Reimonta, Krasińskiego itd. Wydawnictwo to kończy praca zbiorowa p. t. „Czem są ubezpieczenia na życie?“ z wyjaśnieniem czem są i jak trzeba pojmować różne rodzaje ubezpieczeń, praktykowane w Towarzystwie „Rosja.“

Okończonościowa ta książka wyróżnia się wytwornością i elegancją, z jaką została wydana.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Ostrzeżenie.

Po okolicy naszej tuła się jakiś człowiek, o prostodusznym wyrazie twarzy, który nachodzi domy, a zwłaszcza plebanie i prosi o pieniądze pod pretekstem pożyczki na założenie warsztatu rzemieślniczego. Ażeby łatwiej wyłudzić grosz opowiada, że dopiero co powrócił z rot aresztanckich i że złodziej nachodzi go, aby ich naprowadził na plebanie tego księdza, do którego przybył; nie chciał wszakże tego uczynić, gdyż przedsięwziął odtąd uczciwie pracować. Aby wzbudzić większą wiarę w siebie, sprzedaje zwykle ołowienie swą spowiedzią, po której udaje się do plebanji z prośbą o ową pożyczkę.

Osoba ta była u piszącego te słowa, a jak się okazało, była również w Kurowie, Gozdowie, Bonisławiu, Proboszczewicach, z tem samem przedstawieniem. Ponieważ zapewne i nadal myśli prowadzić swój ohydny wyzysk przeto napisałem te kilka słów ku przestrodze innych.

Rysopis tej osobistości: wzrost średni, śred-

nio szczupły, ciemny blondyn, wąs długi, reszta zarostu niewielka. Jakby dawno zaprzestał się golić.

Mochowo.

Książd St. Suchecki.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ki
Płock, 7 Grudnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 370 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy, owsa 75 korcy, gryki 15 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz dziś był jeszcze mniejszy jak poprzednio, ceny pozostały bez zmiany.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00 do 5,15 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 3,85 za 230 f., jęczmień pastewny od — 3,80 za 210 f., owies od 2,50 do 2,74 za 110 f., grykę od 0,00 do 5,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 7 Grudnia. Tendencja spokojna, ceny pszenicy i żyta bez zmiany.

Warszawa 7 Grudnia. (Ceny zboża placane na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 91—94, średnia 85—90, posłednia 78—82. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 73—75, posłednie 69—71. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 70—77. Owies krajowy 68—76. Groch polny warzelny 90—100, Gryka 89—93. Usposobienie targu ożywione, ceny dość stale.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,45 za korzec. Pszenica 5,77. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,50 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 94 75 drobne 4,5—84,25, duże 4—84,30, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,90 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—96,05. Pożyczka premowa z 1864 r. 348,— z r. 1866—218,—. Premia szlachecka 5—215,50.

Łomża, 6 Grudnia. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

„NIAOOSOG V8800“ i d obawajpobdł ewsiđ
-osezł tktedsođł djs zczdłp obdłszłjszłp nłswnu ođ

Towarzystwo Łowickie

przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.

Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych.

Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJ:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żuzle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki, Kajnit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

Firma egzystuje od 1860 roku.

WINA

w różnych gatunkach na beczki i butelki

Koniaki, Likiery i Wódki

PIERNIKI WRÓBLEWSKIEGO

Delikatesy i bakalie,

wszelkie towary kolonialne poleca

MORITZ Lewenstein
w Płocku.

Posiadając znaczne zapasy win z przeszłych lat sprzedaje takowe, pomimo podwyższenia cła o 50%, po cenie dawniejszej.

Firma egzystuje od 1860 roku.

Gitary-Cytry

na których w ciągu godziny można samemu nauczyć się grać. „Gramofony“ amerykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew, muzykę. Instrumenta korbowe i samogrające. Specjalny oddział przy składzie mebli

WŁ. APFELBAUMA w Płocku.

POTRZEBNY JEST

RZĄDCA

Od Nowego Roku do majątku Staroźreby.

PRZYJEŹDZAJĄCY

DO WARSZAWY

na dłużej lub krócej, zamieszkać mogą (z utrzymaniem lub bez) u Bronikowskiej. Ceny przystępne.

Nowogrodzka 7.

Dominjum Łązek

przez Mławę

Sprzedaje parę koni czteroletnich, —ogier i klacz kara za 300 rubli i młocarnię dolną 6 konną z manezem (zbyteczną przy lokomobili) prawie nową za 400 rb, lub zamieni na owce albo krowy.

Kuchcika miejsca

w celu wyczerpania się fachu kucharskiego poszukuje od Nowego Roku chłopiec 18 letni, spokojny, chętny, uczciwy. Adres: Zarząd Dóbr Skrwilno p. Rypin.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH

Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzić“ i inne w gatunkach wyborowych.

41-y rok istnienia.

Przyjaciel dzieci

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE

z oddzielnym dodatkiem dla małych dzieci

Nauce i Rozrywce Młodzieży poświęcone.

W części literackiej zawiera: opowiadania historyczne i z podróży, powieści, wiersze, komedijki, pogadanki naukowe, zadania różne, rebusy i t. p. Wszystko to w formie odpowiedniej dla umysłów młodocianych. Część ilustracyjna bogata i bardzo starannie opracowana.

Premium bezpłatne książka.

Co tydzień zadanie do nagrody.

Prenumerata wynosi: w Warszawie kwartalnie rb. 1, rocznie rb. 4. Na prowincji kwartalnie rb. 1 kop. 25, rocznie rb. 5.

Redaktor Jan Skłowski.

Warszawa, Chmielna 26.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profosora Wagnera, poleca

Towarzystwo Łowickie

Pzetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23

Agentury w całym Królestwie.

Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechniej w Paryżu 1900.

Jest do wydzierżawienia w Cieślinie

MŁYN WODNY

z gruntem i zabudowaniami od dnia 23 kwietnia 1901 roku. Wiadomość u właścicieli Obrębu, przez Dobrzyń nad Wisłą. Tamże jest na sprzedanie dwór obszerny ze starodrzewu.

Rolnik b. rządca

poszukuje posady w majątku średniej rozległości. Wiadomość w redakcji.

DO SPRZEDANIA

w powiecie Lipnoskim

FOLWARK KAMIENICA

włók 19, budowla murowana, duży dom mieszkalny, obfity torf. Drzewo na własną potrzebę. Cena 4,000 rb. za włokę bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

Nauczycielka

Potrzebna jest zaraz na wieś do chłopczyka.

Wiadomość w redakcji.

Pracznka zdatna

i znająca się na gospodarstwie wiejskiem potrzebna jest na wieś. Bliższe szczegóły dnia 8 i 9 grudnia r. b. hotel Warszawski w Płocku.

B I L A N S

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w dniu 1 (14) listopada 1900 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa	10715,20	Kapitał zakładowy, składający się z 10% wkładów członków	186020,—
Skup weksli z dwoma i więcej podpisami	1040783,66	10% udziały do zwrotu	2765,—
„ „ zabezpiecz. hypot.	91540,—	Kapitał rezerwowy	4855,74
Inkasso	19963,02	Redyskonto weksli w Banku Państwa	50704,34
Bank Państwa	4855,74	„ „ w innych bankach	269260,20
Korespondenci	—	Korespondenci	—
Giro C-to Banku Państwa	2664,85	Loro	14021,98
Loro	3750,44	Nostro	22393,53
Nostro	8865,92	Różni za depozyty	18660,—
Różni za zaliczenia na papierze % gwarantowane	11000,—	„ „ zastawy	19150,—
„ „ niegwarantowane	2600,—	Lokacje	496330,48
Rachunek czekowy zabezpieczony weksłami	6082,70	Rachunki czekowe: siedmiodniowy	113003,67
Zastawy	19150,—	„ „ za okazaniem	28,85
Depozyty	18660,—	Procent, prowizja i komis.	58076,13
Kupno i sprzedaż komis. papierów %	776,13	Kaucja kasjera	1000,—
Ruchomości i urządzenie	1084,65	Kasa przezorności	2504,52
Koszty organizacyjne	463,08	„ „ T. K. m. Płocka	241,02
Urządzenie lokalu i skarbca	182,40	Sumy przechodnie	8337,01
Koszty handlowe	14699,58	Dywidenda za r. 1898	372,06
Weksle protestowane	5183,51	Dywidenda za r. 1899	1568,10
Sumy przechodnie	6353,25	Zyski i straty	84,50
	1269374,13		1269374,13

B I L A N S

Kasy pożyczkowej stowarzyszenia „Zgoda“ w Płocku
na 1 Grudnia 1900 r.

A K T Y W A.		P A S S Y W A.	
Kasa gotówką	562—62	Wnioski członków	7053—26
Udz. w T-wie Wz. Kr.	750—00	Wkłady	2540—75
Debenci kasy pożycz.	16594—28	T-wa Wzajemn. Kred.	7075—00
Procenty netto	327—16	„ „ pośrednio	1400—00
Koszta sądowe	53—51	Kapitał zapasowy	218—56
Razem	18287—57	Razem	18287—57

UWAGA: W ciągu 5 m. b. półrocza wydano pożyczek 266 na rb. 20761—50 zaś od 1 stycznia do 1 grudnia r. b. 581 na sumę rb. 47488—50.
Kasa przyjmuje wkłady w drobnych kwotach (rb. 5 do 100) i płaci 6% w stosunku rocznym; od sum zaś większych—7% z góry za pół roku.

F. PIERZCHALSKI

w Warszawie, Mazowiecka № 8.

TANI SKŁAD SZKŁA
i Malarnia porcelany.

Poleca duży wybór Serwisów stołowych porcelanowych, ręcznie malowanych, składających się ze 120 sztuk, od rb. 50, fajansowe od rb. 26 k. 50. Garnitury na umywalnie. Garnitury do herbaty od rb. 3 kop. 75; do kawy od rb. 5. Wazony szklane, majolikowe i porcelanowe, w dużym wyborze. Szkło stołowe, krajowe i francuskie po cenach wyjątkowo niskich.
Ogromny wybór. Towar wyborowy.

„NOWY ZŁOTY UL“

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż na nadchodzące święta Bożego Narodzenia

zaopatrzyłem moją

Fabrykę Pierników i Cukiernię

egzystującą od lat kilku w PŁOCKU przy ulicy Kolegialnej № 288/9.

w domu p. Włoczewskiego

W WIELKI WYBÓR

Pierników najrozmaitszych gatunków, oraz w całkowite przybraniu na choinkę po cenach możliwie przystępnych. Poleca się również Struclę z masą migdałową i z makiem. Struclę maślane. Terty i wszelkie Ciasta w wielkim wyborze.

Mam nadzieję, iż Szanowna Publiczność zaszczycać mnie raczy swem względami

Z szacunkiem S I E Ń S K I.

Od dnia 1-go grudnia do 6-go stycznia kupującym pierników za jednego rubla dodaje się 25 kop. rabatu w towarze. Handlującym odstępnie się większy rabat.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepjanów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrowska 46.



Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Гор. Пlockъ 24 Ноября 1900 года.

Wydawnictwa rok XXVI

BIESIADA LITERACKA

NAJTANSZA ILLUSTRACJA DLA RODZIN POLSKICH,

drukować będzie w roku przyszłym nową powieść historyczną

Henryka Sienkiewicza

„Swaty Zagłoby.“

Całoroczni prenumeratorowie „Biesiady“ otrzymają bezpłatnie premjum:

W A W E L,

wydanie wytworne pod względem artystycznym, obejmujące dzieła sztuki i pamiątkowe, znajdujące się w murach katedry na Wawelu.

Bliższe szczegóły, dotyczące zawartości i wzbogacenia „Biesiady“, pod względem literackim i artystycznym, pomieszczone są w prospekcie, który, wraz z numerem okazowym, przesyła się na żądanie.

Prenumerata „Biesiady“ w Warszawie rocznie rb. 5, z przesyłką pocztową rb. 6; „Biesiady“ z dodatkiem „Wieczory powieściowe“ w Warszawie rocznie rb. 6 kop. 50, z przesyłką pocztową rb. 8. Prenumeratę można opłacać także kwartalnie.

Adres wprost do redakcyi Chmielna 26.

Redaktor Władysław Maleszewski.

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURIER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta ran

Nadto wychodzi stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodnikowo 7 półtora do dwuarkusowych numerów głównych i 5 półarkusowych dodatków porannych.

„KURIER WARSZAWSKI“

liczy rok 51 listnienia i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swej treści najtańszem piśmie polskiem.

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkiem porannym) w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 kop. 50, miesięcznie rs. 1 kop. 50.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy lub jego miejsce pierwszy raz 12 1/2 k. każdy następny raz 10 kop. Nekrologia: za wiersz 15 k. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

Kwart. Rb. I

I Rb. Kwart.

Wydawnictwa Rok 43.

„TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI“

PISMO ILUSTROWANE DLA KOBIET.

Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, najświeższe obzerne korespondencje z Paryża, Londynu, Włosech etc. o modach oraz

DWA DODATKI CO TYDZIEŃ

Dodatek (Modny arkusz Bogato ilustrowany o modach, dający do 2000 ilustracji mód, nadto co miesiąc arkusz krojów z tablicami haftów i robót kobiecych.

Dodatek powieściowy arkusz wyborowych powieści oryginalnych lub tłumaczonych, dający się oprawiać w książki i tworzący bibliotekę „Tygodnika Mód“.

PRENUMERATA:

w Warszawie.

z przesyłką pocztową.

Kwartalnie 1.—
Półrocznie 2.—
Rocznie 4.—

Kwartalnie 1.25
Półrocznie 2.50
Rocznie 5.—

Warszawa, Chmielna 26, Redaktor JAN SKIWSKI.

Na żądanie wysyła się numer okazowy.

O SPADKACH
I TESTAMENTACH

popularnie z uwzględ. prawa rosyjskiego, austriack. i niemieckiego wyłożył

F. PODLEWSKI edw. prz.

Cena rb. 1 we wszystkich księgarniach.

Jest do sprzedania stadnik dwuletni Simenthaler

zdatny do rozplodu—oraz 120 sztuk owiec mator i jałowizny.

Wiadomość: Kuchary przez Drobin gub. Płocka.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego

umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarii Sekcji w gmachu

Tow. kred. ziemskiego w Łomży.